

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata „Kur. Warsz.“
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11 ej
rano do 2 ej po południu.

Dziś: ŚŚ. Symona i Konstancji P. M.
Środa: Ś. Kourada Wyznawcy.
Czwartek: Ś. Eucharysta i L. ona.
Piątek: Ś. Eleonory Panny.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 12.
Zachód „ „ 5 16.

Długość dnia godzin 10 minut 3.
Przybyło „ „ 2 „ 25.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie rub. sr. 3,
(w tem mieści się już opłata po-
czątkowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycja
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
**Rekopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.**

Sobota: Katedry Ś. Piotra w Antyochii.
Nieizola Zapustna. Romany P. i Demazego.
Poniedziałek: Ś. Macieja Apostoła.
Wtorek: Ś. Flawiana Męczennika.

Jutrzejszy numer „Kurjera Warszawskiego“ wyjdzie o godzinie 8-mej z rana.

— We środę, dnia 7 (19) lutego r. b., z powodu uro-
czystego obchodzenia 400-nej rocznicy urodzin astro-
noma Kopernika od godziny 9½ z rana, do skończenia
pochodu z gmachu Ratusza do kościoła Ś-go Krzyża,
następujące ulice zamknięte zostaną dla przejazdu,
a mianowicie: Bielańska, Senatorska, od strony Banku
do placu Teatralnego, Wierzbowa, Czysta, Krakowskie-
Przedmieście i Nowy-Swiat—od ulicy Czystej do Wa-
reckiej; przejazd przez wymienione ulice może być do-
wolony po przejeździe pochodu do kościoła Ś-go Krzy-
ża, z wyłączeniem jednakże powyżej wzmiankowanej
części Krakowskiego-Przedmieścia i Nowego-Swiatu,
lecz takowy znowu zostanie wstrzymanym przy powro-
cie pochodu tą samą drogą do gmachu Ratusza.

Popowrocie pochodu wszystkie bez wyjątku ekipaże
udające się do Ratusza a powinny kierować się na plac
Teatralny jedynie przez ulicę Senatorską od strony pla-
cu Zamkowego trzymając się ściśle kolei i nie wy-
przedzając jeden drugiego wjeżdżać w bramę Magistra-
tu, z kąd przejechawszy przez dziedziniec zabudowań
Zarządu Ober-Policmajstra i wyjechawszy z bramy
tychże zabudowań stawać podług wskazania Policji na
placu Teatralnym pomiędzy skwerem i magazynem
Włodkowskiego i na ulicy Nowo-Senatorskiej; po skoń-
czeniu zaś uroczystości, ekipaże powinny wjeżdżać
do bramy Magistratu i wyjechawszy wskazanym powy-
żej porządkiem rozjeżdżać się przez wszystkie ulice.

O czem Ober-Policmajster m. Warszawy Orszaku
Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major Własów, uważa
właściwym podać do powszechnej wiadomości. (G. P.)

—Q— Starcie się interesów materialnych z uczu-
ciami moralnymi, to jedna z najpospolitszych na świe-
cie kolizyj. Ocieramy się o nią codziennie i nie mo-
żna powiedzieć, aby miała dla kogokolwiek urok lub
grozę nowości. A przecież, gdy podobne zawiłości
ziemskie objawiają się przy rodzinnym ognisku i na
sztywnej powierzchni stemplowego papieru dojdą aż
kratek sądowych, przyjaciele ludzkości smutnem do-
tknięci zostają wrażliwością.

Przed dziesięciu dniami, IX-ty Departament Rządzą-
cego Senatu, rozpoznawał na pięciogodniowym posiedze-
niu jedną z najważniejszych ze względu na przedmiot
i naturę swoje, spraw cywilnych. Darujący domagał
się unieważnienia aktu darowizny i to niespełna w dwa
miesiące po jego sporządzeniu, powołując się na pod-
stępne skorzystanie z czasowej niezdolności umysłu.
Wyroki dwóch poprzednich instancji były wprost so-
bie przeciwne. Wyrok Trybunału z d. 4 stycznia 1872 r.,
odrzucał wprost akcję darczyńcy jako bezzasadną, a
wyrok Sądu Appellacyjnego z d. 26 kwietnia, 1 i 2
maja t. r., unieważnił darowiznę i exmissją pozwanego
z dóbr darowanych nakazał.

Sprawa przyszła pod rozpoznanie Rządzącego Se-
natu.

Postaramy się streścić głównejsze fakty, które dały
do niej powód.

Właściciel znacznych, przeszło na milion ocenionych
dóbr, Andrzej P., straciwszy w późnym już wieku żo-
nę i dwóch jedynych synów, zamierzył rozporządzić
majątkiem na rzecz starszych krewnych. Z pomiędzy
licznych jego synowców Józef P., niedawno ożeniony,
spadły z etatu urzędnik Magistratu, gościł z żoną i
kilko-tygodniowym synem w Żerominie u stryja, zapro-
szony tam, jak to sam utrzymuje, w charakterze przy-
szłego dziedzica całego majątku. Twierdzi tenże dalej,
że stryj wysłał go nawet do Warszawy, dla uproszenia
któregolwiek reagenta o sporządzenie projektu testa-
mentu, lub darowizny. Projekta te zostały podobno
spisane i przez Andrzeja P. w biurku schowane.

W dwa tygodnie może po przybyciu do Żeromina
synowca z rodziną, Andrzej P. w d. 25 września 1871 r.
został dotknięty apopleksją, połączoną z paraliżem
mięśniowym lewej połowy ciała. W trzy dni potem,
t. j. dnia 28 września, siedemdziesiętletni starzec, z lo-
ża boleści zeznał przed przybyciem z Piotrkowa rejen-
tem S., akt darowizny całego swego majątku na rzecz
nieletniego Wacława P., syna Józefa P., pozostawiając
przy ojcu zarząd i użytkowanie majątku do czasu peł-
noletności obdarowanego.

W akcie tym, poczynił następne zastrzeżenia obciążające.

a) Zapewnił sobie roczną pensją alimentarną, doży-

wotnią, w summie rs. 3,000, oraz mieszkanie we dwor-
rze ze stajnią, wozownią, kurnikami i drzewem na opał.

b) Stypendjum corocznie dla dwóch uczniów gimna-
zjum, nazwiska i familji P. po rs. 150.

c) Na utrzymanie i reperację kaplicy i grobu fami-
lijnego, po rs. 150 rocznie.

d) Dzieciom po bracie Piotrze po rs. 750.

e) Dzieciom po synowcu Adamie rs. 1,200.

f) Synowi siostry Anieli rs. 600.

g) Dzieciom po bracie Janie po rs. 750.

W tym samym czasie Andrzej P. podpisał jeszcze
dwa akta urzędowe,—mianowicie akt chrztu obdarowa-
nego Wacława P. jako ojciec chrzestny i akt pokwitowa-
wania brata swego Piotra z summy rs. 9,000,—jako
wierzyciel.

Okoliczności towarzyszące sporządzeniu darowizny,
obie strony przedstawiają całkowicie sprzecznie.

Naprzód ojciec obdarowanego Józef P. utrzymuje, że
darczyńca choć sparaliżowany na ciele, był wszelako zu-
pełnie umysłowo przytomnym; że na jego tożądanie spro-
wadzono pośpiesznie reagenta z Piotrkowa, który pod-
pisał akt spisany już całkowicie przez innego reagenta
przybyłego przypadkiem z Siedlec, że Andrzej P. stan-
owczo i wyraźnie wołał swą rejentowi objawił, dziecię
do chrztu i z całą przytomnością umysłu trzymał, i do-
browolnie akt pokwitowania brata swego z 9,000 rs.
zeznał.

Andrzej P. twierdzi,—że będąc pozbawionym wszel-
kiej przytomności, nie wie o żadnym akcie darowizny
przez siebie podpisanym. Powołuje się głównie na
świadectwo lekarzy i na tę okoliczność, że sprowadzo-
ny z Piotrkowa do aktu darowizny reagent, po-
zostawał w nim w nader drażliwych i nieprzyjaznych
stosunkach, do tego stopnia, że progi domu stanowiły
były przed nim zamknięte.—Nareszcie, że tenże reagent
już po przyjęciu częściowem do zdrowia i przytomności
Andrzeja P. przez kilka miesięcy uporczywie odma-
wiał mu wydania wypisu z aktu mniemanej darowizny,
podczas, gdy takowy wypis w dwa dni po sporządzeniu
aktu Józefowi P. wydał.

Przed Trybunałem Cywilnym Warszawskim, Andrzej
P. został oddalonym z akcją na tej zasadzie, że twier-
dzenie jego jako gołosłowne w niczem nie może wzru-
szać powagi uroczystego aktu urzędowego, zwłaszcza
że skarżący, jak osiowa dwóch innych aktów jednocze-
śnie sporządzonych przekonywał, był zupełnie przyto-
mym, skoro mógł kwitować z znacznego długu i trzy-
mać dziecię do chrztu ś. we wsi Sroczku o kilka wiorst
od Żeromina odległej.

—Proboszcz bowiem spisujący akt urodzenia Wacława
P.—przez pomyłkę jak twierdzi strona obdarowana—
zmienił w tym dokumencie nazwę miejscowości, w któ-
rej chrztu dopełniono.

Od tak niekorzystnego wyroku Trybunału, Andrzej
P. założył appellację.—Przedewszystkiem jednak, uzna-
jąc zupełną swą nieświadomość co do bytu i treści
dwóch postronnych, powołanych w sprawie doku-
mentów, zapisał się co do nich na fałsz.

Niezależnie od tego, w drodze appellacji incydental-
nej, żądał dodatkowo uznania aktu z mniemanej daro-
wizny za nieważny co do formy, z powodu że Reagent
podpisał tylko akt przez kogo innego przygotowany
i że świadkowie wpływający do niego byli ciż sami,
którzy attentowali przy dwóch aktach o fałsz oskarżo-
nych.

Postępowanie dyscyplinarne dokonane z probo-
szcem przed Trybunałem Kaliskim, doprowadziło wpraw-
dzie do przekonania, że akt sporządzony był nie
w Sroczku, lecz w Żerominie, ale Trybunał nie uznał
tego za dowód fałszu, lecz tylko za przekroczenie po-
rządkowe i skazał proboszcza na karę rs 3-ch.

Co do drugiego aktu, wykrytem zostało, że Piotr
P. z pokwitowania urzędowego korzystał i w wykazie
hypotecznym swych dóbr, wykreślał rs. 9000 dopek-
nił.

Sąd Appellacyjny, nie uznał wprawdzie zarzutów
co do formy aktu, uważając jednak za udowodnione
fakty następujące:

1) Że to nie sukcesorowie, lecz sam darujący po-
wróciwszy do zdrowia bezzwłocznie darowiznę odwołał.

2) Że Andrzej p. rzeczywiście i niespornie w chwili
sporządzenia darowizny obłożną i ciężką złożony był

chorobą, a sam wiek jego w tego rodzaju chorobie
czyni podobnym brak umysłowej zdolności.

3) Że akt zeznawany był przed rejentem, z którym
zeznający był w nieprzejazni, i który mu po tym akcie
dowody niezyczliwości składał, odmawiając wydania
wypisu.

4) Że Reagent gotowy akt przyjął, a więc żadne in-
formacje, z którychby się o stanie umysłu darującego
mógł przekonać, nie były mu udzielone.

5) Że ze sporządzeniem aktu śpieszono się, skoro pro-
jektu nawet nie przepisano na czysto, lecz wprost prze-
ślano nazwisko Reagenta poprzednio projektowanego.

6) Że dwa inne akta, jeden chrztu w wilią tegoż
dnia, co darowizna a drugi pokwitowania Piotra
P. z summy rs. 9000, tegoż samego dnia, co darowi-
zna zeznane okazały się mylnymi, pierwszy co do
miejscu aktu, drugi co do cyfry skwitowanej, a przecie
niepodobna, żeby człowiek zdrowy na umyśle dopuścił
spisania aktu chrztu w innem miejscu, jak rzeczywi-
ście odbył się i żeby nie pamiętał cyfry, jaką w formie
kwitu, chciał darować kuzynowi...

Wyprowadził z tych faktów domniemanie co do nie-
zdolności umysłowej tak silnej że na ich zasadzie darowi-
znę unieważnił,—i natychmiastową exmissję Józefa
P. z rodziną, z dóbr Żeromina rozporządził.

Exmissja ta dokonana została przez Komornika Są-
dowego w d. 22 Maja 1872 r. a Józef P. działając w o-
bronie praw nieletniego syna wniósł skargę do Senatu.

Senat Rządzący, po wysłuchaniu obron mecenasów:
Edwarda Grabowskiego (za Józefem P.) i Antoniego
Radgowskiego (za Andrzejem P.)—tudzież wniosków
Naczelnego Prokuratora, nie uznał płynących z faktów
sprawy domniemań, za mogące zrodzić w umyśle sęd-
ziów przekonania stanowcze, nakazał więc badanie
świadków na stan umysłu Andrzeja P. w chwili spo-
rządzenia badania,—Po unormowanie faktów do bada-
nia, strony do oddzielnego wpisu odesłał.—Z uwagi
wreszcie, że akt urzędowy dopóki ostatecznie unie-
ważnionym nie będzie, nie może być w skutkach swo-
ich wzruszonym, (za sadą: la provision est pour le ti-
tre) reinmissją Józefa P. do dóbr darowanych postano-
wił.

Wyrok ten rozstrzygnął zatem jedynie kwestję po-
siadania dóbr, oddając takowe wręce obdarowanego,—
Rozwiązanie sporu w głównym przedmiocie, zawisłem
będzie od rezultatów badania i świadków.

—Ł—Bolesć, żal rzewny i nadzieje w lepsze życie, te
uczucia spływające z rozwartych ramion krzyża na cier-
niowe szlaki ziemskie, rozpostarły się w sercu naszym,
gdyśmy odebrali z Petersburga wiadomość o zgonie
ś. p. Antoniego Czajkowskiego, poety i historyka.

Uczucia te, wspólne zresztą wszystkim, którzy cał-
kiem sercem wierzą w ideał i kochają światło, spotę-
gowało się w nas samych jeszcze żywym i drogiem
wspomnieniem. Ś. p. Czajkowski był professorem na-
szym.—Zdaje nam się, jakbyśmy słyszeli jeszcze w tej
chwili to słowo ożywione, proste, serdeczne, zwieźle i
potoczyste, które z wysokości katedry spadało na żą-
dną wiedzę niwę młodocianych umysłów.—Zdaje nam
się widzieć to zacne, szczerem zapalem rozpromienione
oblicze, pochylone nad kronikami Galla, Długosza lub
Kadłubka.

W złotym śnie młodości, najpiękniejszym ogniwem
są lata uniwersyteckie.—Dla wszystkich co ukończyli
studja w Petersburgu, od czasu otwarcia tam katedry
prawa polskiego, Czajkowski stał się postacią pomni-
kową, której wielkość i blask urastały tylko w duszach
z oddali. Serdeczny przyjaciel młodzieży, lubił gro-
madzić koło siebie zdolnych, zachęcając ich do pracy
słowem, przykładem i radą.—Dom jego był zawsze
otwarty na oścież dla każdego studenta spieszącego
z prośbą o wskazówkę lub pomoc naukową. Ubo-
ższych wspierał materialnie, w ciszy serdecznie po swo-
jemu.

Nigdy nie zapomnimy radosnego uniesienia, z jakim
biegła młodzież na prelekcje Czajkowskiego. Było ich
dwie na tydzień, we środę i w piątek.—Szanowny pro-
fessor wykladał historję prawa polskiego. W wykla-
dzie jego nie było ani cienia pedanterji lub rutyny do-
ktoralnej. Improwizował swoje prelekcje, stając na
katedrze z arkuszem białego papieru, na którym zale-
dwie kilka wierszy koniecznych mieściło się notatek.
W jednej godzinie szybował z myślą po całych okre-

sach dziejów, bez żadnego napozór systematycznego związku, objaśniając śmiało i rzutami myśli rozwój skomplikowanego szeregu praw i instytucji rzeczywistych. Dla umysłów lotnych prelekcje te były prawdziwym skarbem. Tłumaczyły one ducha dziejów silniej i wyraziściej niż wielotomowe dzieła. Mniej zdolni użalali się z cicha na brak systematu i trudność wyuczenia się na pamięć.

Żywego charakteru, pełen wesołej swobody, a często i złośliwego dowcipu profesor, był prawdziwym biczem bożym dla próżnych, nadętych pyszałkowatych blagierów, lub dla niedołączonych niedouczonek. Szyderstwo jego do żywego raniło. Do żadnego egzaminu nie przystępowano z takim strachem, jak do Historji Prawa polskiego.

A przecież rzadkim był wypadek, aby kto odszedł od stołu egzaminacyjnego ze złym stopniem. Egzaminujący umiał naprowadzić na dobrą drogę, wydobyć na jaw całą treść wiadomości studenta, — ale każdą odpowiedź błędną, wykrętną lub zbywającą, chłostał nie miłosiernym szyderstwem.

Czajkowski był poetą refleksji. Gruntem, na którym budował uroczyste gmachy pieśni i poematów, była filozofja i w ogólności obiektywne zapatrywanie się na rzeczy tego świata. Gmachy te odznaczały się wyszukaną, maurytańską rzec można architekturą. Poeta osrebrał je po wierzech księżycową luną romantyzmu, a wewnątrz ich napelniał słońcem. Poezja i Filozofja „dwa najniezgodniejsze żywioły ducha“, wedle słów Cieszkowskiego, pod ręką tego czarodzieja, niby dwie siostrzyce łączyły się harmonijnie i miłośnie. Wiersz np: „Monada świata“, obok głębokości metafizycznego traktatu, posiadał wszystkie uroki pieśni. Z uciechą ducha odczytać go może i prostaczek i rabbi biorący poważne miejsce w świątyni wiedzy. W tym rodzaju, Czajkowski nie ma sobie równego.

Piękne są jego poematy religijne. Wieje z nich technicznie silnej, niedzisiejszej wiary, bije z nich światło, jakie nimbusem męczeńskim wieńczyło skronie apostołów. Nieporównaną świeżością i wdziękiem odznacza się „Hymn na dzień Zmartwychwstania“, groza krew mroząca zdobywa się ze smutnej jak łkanie brzoź cmentarnych pieśni: „Dies irae“.

Czajkowski był znakomitym tłumaczem. Z angielskich poetów Bajron i Walter-Scott, z niemieckich Schyller odtwarzali się pod jego piórem z oryginalnością i właściwą im barwą.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu wczorajszym pp. Opiekunki: Emilia Lesser, Wiktorja Dudrewicz z panią Marją Żubieńską, panną Marją Morfin i Doktorem Leonem Dudrewiczem, zebrały na tace w czasie widowiska w Ochrońie Księdza Baudouina rs. 47 kop. 75, w którą to kwotę weszła dziesięć-rublowka od Konsula Saskiego Stanisława Lessera i rs. 3 od Szambelana Cyprjana Lachnickiego złożone na ręce Opiekuna Gautiera z powodu niemożności znajdowania się na przedstawieniu.

Osób było 98, a dzieci 52; znalezione znowu: rękawiczka damska i watówka (na Hiliputkę), mogą być odebrane codziennie do godziny w pół do 10tej z rana, w domu przy ulicy Nowo-Senatorskiej, nie Nowy-Swiat, jak wczoraj donieśliśmy, pod Nrem 4tym, drzwi Nr 7.

Dziś i w piątek przedstawienie.

— Kwestje pedagogiczne są u nas na dobie. Jedni rozstrzygają je na papierze, drudzy w czynie. Do tych ostatnich należy p. *** przełożony pensji prywatnej męskiej, której w tych dniach dał wzór arcy-oryginalny postępowania z niekarnymi pupilami.

Jeden z jego uczniów, znajdujący się w wieku w którym pacholeństwo przechodzi nieznacznie w młodzieńczość, począł chorować na „dorosłego mężczyznę“.

Symptomatem tej choroby była przedewszystkiem nadzwyczajna staranność o „naturalne głowy okrycie“ (termin uświęcony przez piszących romanse.)

Rzecz prosta, że noszenie trefionych sztucznie „kędziurów“, oraz zlewanie ich wonnemi balsamami, jak niemniej idące wprost za tem umizgi i zaloty do słabej rodzaju ludzkiego połowy, nie mogły pogodzić się z taksuchem i pozbawionem czarów poezji zajęciem jak: konjugowanie słów łacińskich i wyciąganie pierwiastków kwadratowych. Młodzieniec dotknięty chorobą począł zaniedbywać się w nauce i przepędzać wieczory *extra muros* w gronie tańczących i dowcipkujących panien i „dorosłych mężczyzn“, ku czemu zresztą wielką miał sposobność, gdyż był majątny i nie trzymano go w klanzurze.

Przełożony, któremu strata jednej owieczki spać nie dawała, długo łamał głowę nad wymysleniem środka zaradczego. Znalazł go nareszcie, a znalazł zgadnijcie gdzie?... W Biblii.

Pewnego poranku postąpił z pupilem swym tak jak postąpiła ongi z Samsonem przemądra Dalila. Oto, kazał ufrizonowanego młodzieńczyka *ostrzydzić*, ale ostrzydził tak skrupulatnie i zarazem tak nieestetycznie, iż ten

bez narażenia się na śmieszność dzisiaj w żadnym „towarzystwie“ pokazać się nie może. Siedzi więc rad nie rad nad książką i seksternem, a mistrz jego zaciera ręce z radości, gdyż rozstrzygnął stanowczo jedną z najważniejszych kwestji pedagogiki.

— Przypominamy czytelnikom naszym o podanym w zeszłym tygodniu projekcie urządzenia odczytów z dziedziny ekonomji politycznej. Odczytów tych ma być dziesięć i stanowić one będą pewną organiczną całość. Cena ogólna rs. 2, z których rs. 1 opłaca się przy zapisie i rs. 1 przed 3-cią prelekcją. Zapisywać się można w naszej Redakcji, jak również w Redakcji „Kurjera Codziennego“ i „Opiekuna Domowego“.

(Art. nad.) — *Panie Redaktorze!* Nie racz odmówić zamieszczenia w swem piśmie szczególnego rodzaju oszustwa popełnionego przez jednego z tutejszych starozakonnych na włościaninie Franciszku Uścińskim z gminy Kuflew powiatu Nowo-mińskiego w dniu 7 lutego r. b. (w piątek).

W dniu tym jako targowym przyszedł na Pragę starozakonny już niemłody, dość porządnie ubrany, a zgodziwszy u pomienionego włościanina 17 sztuk bali sosnowych po 9 łokei długich, 3 cale grubych po kop. 62 i pół za sztukę, kazał mu z takowemi jechać za sobą. Przybywszy do Warszawy zatrzymał go przed kościołem S-jej Anny, gdzie właśnie oczekiwał jak się okazało umówiony już inny furman (katolik) i kazał włościaninowi na tę furę przełożyć 15 sztuk, a pozostałe dwa bale powieść za sobą na Stare-Miasto jako potrzebne w pewnym miejscu do nakrycia studni.

Przypadająca należność za wszystkie bale, miała być tamże wypłaconą. Jednocześnie i furman katolik z 15 balami, odjechał do miejsca przez starozakonnego sekretnie wskazanego, ten ostatni zaś prowadził włościanina przez plac Zamkowy, ulicę S-to Jańską na przód postępując, ale za przybyciem do rynku Starego Miasta, nagle w liczny tłumie znikł jak kamfora.

Biedny włościanin poznawszy, że został oszukany zanim zdołał wydobyć się z tamtąd po przybyciu na powrót przed tenże sam kościół nie zastał nikogo, a co gorsza, że nie wiedział gdzie furman pojechał z jego balami.

W chwili przekładania bali strażnik policyjny będący na służbie, zapewnił poszkodowanego, że poznałby furmana, a lepiejby jeszcze było, gdyby był zwrócił uwagę na numer przybity na wozie.

Pokazuje się więc z tego, że furman o niczem nie wiedział, a ów kupujący żydek był tylko prostym faktorem wysłanym przez kogoś dla kupna bali, tym sposobem dopuścił się kradzieży na biednym włościaninie na rs. 9 kop. 37 i pół.

Być może, że głos niniejszy za pośrednictwem pisma Pańskiego, dojdzie do tego, który w pomienionym dniu wysłał żydka za kupnem bali i przypomniał sobie owe 15 bali, bo jedynie tylko tym sposobem poszkodowany swoje pieniądze mógłby odzyskać.

W końcu wyjaśnić mi należy, że właśnie przechodząc w chwili, gdy nieborak stał przed strażnikiem, wysłuchałem całego opowiadania i takowe komunikuję.

Stały prenumerator F. X. K.

— W Łodzi, w ostatni wtorek karnawałowy odbędzie się w sali pana Sellina bal maskowy, dla zasilenia funduszu zbieranych na budowę nowego szpitala.

— Był uczniowie Dra Tytusa Chałubińskiego w d. 20 b. m. urządzają ucztę wspólną na cześć zasłużonego profesora. Może być, że ten nowy dowód uznania zachęci szanownego medyka do zwrócenia na nowo pracy swej na kształcenie młodego zastępu lekarzy, pracy, z taką korzyścią dla nich i ogółu dotychczas przez niego podejmowanej.

— Niedaleko wsi Cegłowa, jak nam opowiadano, w lesie szpitalnym, o 1½ godziny jazdy od Warszawy drogą Terespolską — wieśniak wyrąbał drzewo. Miejscowy Leśniczy począł wzbraniać mu dopełnienia tej czynności i w skutek wynikłego ztąd sporu uderzony siekierą — padł prawie bez życia. Zbrodniarz chciał wykopać mu grób, niedaleko od miejsca tego wypadku — lecz został pojmany i oddany władzom. Podobno leśniczy już umarł w skutek poniesionej ciężkiej rany.

— (Art. nad.) — *Panie Redaktorze!* W przekonaniu że osoby nieprenumerujące Kłosów będą chciały posiadać wspaniałą kompozycję Andriollego, zamieszczoną w Nrze 399 mojego wydawnictwa, przygotowałem takową do rozsprzedaży w 200 blisko egzemplarzach w osobnych odbitkach drukarskich. Gdy jednak we wczorajszym numerze Waszego pisma wyczytałem, że przy Uniwersytecie warszawskim ma być ustanowione stypendjum Mikołaja Kopernika, przeto spieszę ze skromną moją ofiarą przeznaczając całkowity wpływ ze sprzedaży ryciny osiągnąć się mogący, na rzecz tegoż stypendjum. — Cena egzemplarza w Warszawie rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 50.

Z szacunkiem S. Levental, wydawca Kłosów.

Przyp. Red. Urzeczywistnienie pożytecznej myśli wysłał wydawcy „Kłosów“, znacznie zdaniem naszym mogłoby być ułatwionem, gdyby utwór pana Andriollego

mógł być sprzedawany przy wejściu do sali Ratuszowej. Osoby gromadzące się na odczyt przyczyniłyby się do szybkiego rozkupienia tej artystycznej pamiątki.

— Doktorowie Antoni Sikorski i Władysław Stankiewicz dotknięci od 4-ch tygodni grasującym obecnie tyfusem powracają do zdrowia. Dr Sikorski zamierza już nawet w przyszłym tygodniu objąć swą praktykę.

— Wysłała z druku broszurka pana Hippolita Skimborowicza „O Mikołaju Koperniku“. Broszurka ta zawierająca kilka ciekawych szczegółów ozdobiona jest kilkoma drzeworytami.

— Uplynęło już lat trzydzieści od czasu w którym pochowane zostały na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim zwłoki zasłużonego artysty teatrów warszawskich ś p. Jana Kantego Rywackiego. Koledzy zmarłego artysty dowiedziawszy się, że z powodu upływu terminu, miejsce na którym znajduje się mogiła ś p. Jana ma zostać przekopaniem i oddaniem pod kolej świeżych grobowców, pośpieszyli z nadesłaniem do Redakcji Kurjera potrzebnego funduszu z którego rs. 1 kop. 95 użyte zostanie na zakupienie miejsca na cmentarzu na następne lat 25, resztujące rs. 1 kop. 5 na odarniowanie mogiły w porze wiosennej.

Nie obojętnem będzie zapewne przy tej sposobności wspomnieć, że ś p. Jan Kanty Rywacki, urodzony d. 24 października 1790 r. zawód dramatyczny rozpoczął na scenie warszawskiej d. 1 listopada 1808 r. Z powodu zrujnowanego zdrowia w pracy scenicznej, przedstawiony w początku r. 1842 do emerytury, zmarł dnia 21 kwietnia tegoż roku.

— Redakcja gazety „Nowoje Wremia“ nadesłała na ręce wdowy po ś p. Stanisławie Moniuszce zebraną w Petersburgu składkę na rzecz tej rodziny w ilości 45 rubli.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego: od Michała W. sr. 3; z Księgarni M. Orgelbranda kop. 30, dla nędzy wyjątkowej.

— *Panu K. Hoff.* — List pański nie może być ogłoszony drukiem. Zastanowiwszy się lepiej poznasz pan zapewne, dla jakich powodów.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Romenska rada miejska asyghowała 10,000 rs. jednorazowie i 2,000 rs. corocznie, na założenie i utrzymanie szkoły realnej, o utworzenie której starać się postanowiła. (Dz. W.)

— W Petersburgu i Moskwie tworzą się trzy kompanje, celem dostawienia swym klientom możności tańszego przebywania na wiedeńskiej wystawie powszechnej, obejrzenia wszystkich osobliwości tak Wiednia jak i miast na drodze leżących, a następnie powrotu do kraju. Kompanje przyjmują na siebie wszelkie kłopoty przejazdu, mieszkania, wyżywienia, leczenia i rozrywek osób, które zechcą im się powierzyć; marszruty obliczają się: jedna na Ejdkuny, drugie — na Warszawę (Petersburg, Dynaburg, Warszawa i Moskwa-Warszawa); przejazd w jednej z dwóch klas pierwszych, stosownie do życzenia, albo lepiej woreczka podróżnika; cały perjoł podróży, licząc od dnia wyruszenia z Petersburga i Moskwy, obejmuje albo miesiąc albo dwa miesiące, przyczem koszt podróży dwumiesięcznej ze wszystkiemi wydatkami przewyższa tylko o 50 procent koszt podróży miesięcznej. W rachunek rozrywek wchodzi: obejrzenie osobliwości, teatr, koncerta i przejażdżki; każda partja z pięciu osób ma przewoźnika bezpłatnego, dobrze obeznanego z miejscem czasowego pobytu osoby. Aby, o ile można, jak najmniej kępować podróżnych w wyborze rozrywek, każdemu z nich, w ogólnym rozrachunku na cały perjoł przejażdżki zagranicznej, pozostawia się prawo bezpłatnego skorzystania, że tak powiemy, z pewnej liczby udziałów w rozrywek; przyczem wszelkie rodzaje rozrywek rozrachowane są podług udziałów: przejażdżka po mieście w powozie w ciągu godziny 1 udział, koncert — ½ udziału, teatr — 1½ udziału i t. d., a następnie każdemu nadaje się prawo wybierać, podług własnego uznania, przynależną mu ilość udziałów w tej lub owej kategorii rozrywek. Ludziom familijnym, jeśli rodzina składa się z niemniej jak czterech osób, czynione jest ustępstwo, zresztą nader małoznaczne. Założyciele pomienionych spółek spodziewają się korzystać z ustępstw od taryfy ze strony dróg żelaznych, wchodzących w marszrutę jazdy; zarazem sądzą one, że i miejscowe zarządy miejskie, szczególniej zagraniczne, przyjmą z spólcuciem zamiar ich zaznajomienia niebogatego kółka podróżnych z życiem zagranicznym, i nie odmówią objawienia tego spólcucia w formie materialnej, o ile się to okaże możebnem i dogodnem. Jedną z kompanji już przystąpiła do ułożenia pierwszej części przewodnika w języku ruskim; druga część (właściwie dotycząca wystawy) i dodatek do niej będą następnie wydrukowane po francuzku. (Dz. W.)

— „Goniec Urzęd.“ donosi, że ustalenie się dobrej sanny, przy dość umiarkowanych mrozach, i otwarcie giełdy, dają nadzieję znacznego ożywienia jarmarku kontraktowego na Trzy Króle w Kijowie, początek którego w zeszłym roku został przeniesiony z 15 na 27

stycznia. Na Podole już zaczęły się przygotowania jarmarczne; budują się szopy, towary przybywają.

— Dnia 19 stycznia, jak donosi dziennik „Głos“, w gabinecie fizjologicznym uniwersytetu petersburskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, założonej dla wyszukania tak przyczyn ukazywania się jak i środków przeciwko rozpowszechnianiu się epizootji karbunkułu.

+ Dnia 20 b. m. t. j. we czwartek o god. 10-tej jako w 4-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Czarneckiego**, odprawionym zostanie żałobne Nabożeństwo w kościele powązkowskim. —1126—

+ Ś. p. Stanisław **Rzempoluski**, obywatel, opatrzo-ny ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 16-tym Lutego r. b., przeżywszy lat 62. Pogrzebiona w żalu żona z rodzeństwem zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 19 Stycznia, to jest w Środę o godzinie 11-tej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie 12-tej w południe, tegoż dnia, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

+ Józef **Kierst** po długiej i ciężkiej słabości zmarł dnia 16 przeżywszy lat 25. Pozostali rodzice w żalu, bracia i siostry zmarłego, zapraszają Familję i Przyjaciół na exportację zwłok dnia 19, t. j. w Środę o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy przy szpitalu ewangelickim na cmentarz tegoż wyznania.

+ Doszła tu smutna dla familji wiadomość z Częstochowy o skonie ś. p. Marji z Brodowskich **Rogozńskiej** żony Kazimierza Rogozńskiego inżyniera drogi żelaznej War. Wiedeńskiej. Śmierć zabrała ją po długiej słabości w dniu 11 b. m. w 18 roku życia. —1148—

+ Pozostała po ś. p. Maxymilianie Fryderyku **Artzt** Matka wraz z rodzeństwem, składa serdeczne podziękowania szanownym osobom, które tak licznie zebrać się raczyły, dla oddania ostatniej przysługi przy przeprowadzeniu zwłok w Niedzielę na cmentarz Ewangelicki; oraz znacznej młodzieży, która nie szczędząc trudów, na własnych barkach przeniosła je na miejsce wiecznego spoczynku. —1165—

+ W Kaliszu, w dniu 11-tym b. m. umarł Henryk **Hurtig** właściciel księgarni, przeżywszy lat 54.

— Po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Bogu d. 16 b. m. o godzinie 4 w nocy Majer **Bersohn** obywatel tutejszy w wieku lat 84. Liczny orszak pogrzebowy odprowadził zwłoki jego z domu własnego na wieczny spoczynek w dniu dzisiejszym dnia 18 b. m. na cmentarz Starozakonnym. Ciche i spokojne życie jego było źródłem energicznej pracy dla dobra swych dzieci i bliźnich bez różnicy wiary. Przejęty szczególną miłością dla swych współwyznawców kroczył ciągle za postępem czasu i szczerą ręką wspierał ich pełniać różne obowiązki obywatelskie jako członek honorowy. Najtrwalszym pomnikiem życia jego pozostanie znaczny legat jego na rzecz niedołęznej niemocy małoletnich; Bóg też wynagradzając ciche jego cnoty dozwolił mu doczekać przyjemnej starości i pociechy swych dzieci, które postępując w ślad zmarłego na drodze humanitarnej przysposobiły go do znoszenia z wszelką pokorą ostatniego swego wyroku. Strapióna rodziną ukój twój smutek nieutulony umarł wasz patrijarcha, ale duch ś. p. Majera i czyny jego na zawsze pozostaną z wami. Pokój duszy jego! S. —1153—

Kronika zagraniczna.

+ W ciągu dwóch lat ubiegłych, straciliśmy najznakomitszych naszych dziejopisarzy. — Szajnocha, Bartoszewicz, Przeździecki zakończyli żywot pełen pracy, zasługi i chwały. Obecnie z tem gronem umarłych co żyli: „dla przeszłości połączył się ś. p. Józef **Łukaszewicz**, który umarł w majątku własnym w Targoszycach pod Kobylinem.

× W Rydze, p. Dubicki, wydał po rosyjsku broszurę p. t.: „O Koperniku jako Słowianinie.“ W broszurze tej, na zasadzie dokumentów i prac naukowych, w przedmiocie tym ogłoszonych, p. Dubicki oświadcza, że Kopernik bezspornie należy do polskiej narodowości, i że Niemcy najniesłuszniej przywłaszczają go sobie usiłując. Uważa wreszcie za stosowne, aby wszyscy Słowianie przez delegatów swych zebrali się w dniu 19 b. m. w Toruniu, dla uczczenia nieśmiertelnego Polaka-Słowianina.

× Dnia 28 z. m. odbyło się w Poznaniu walne posiedzenie tamtejszego Towarzystwa przemysłowego. Członków iczyło 345, dochodu było 928, rozchodu 825 talarów; biblioteka liczy 786 dzieł w 990 tomach; przeszło 500 dzieł przeczytali członkowie w roku przeszłym.

× Nad brzegami Sprei, budzi obecnie powszechne zajęcie tak zwany „słowik dwugłowy“ czyli miss Christine Millie, rodzaj braci czy sióstr siamskich zrosniętych razem; trzech najznakomitsi lekarze i uczeni berlińscy: Virchow, Sangebeck i Franckel oglądali ten dziwotwór jak pisze „National Ztg.“ i uznali zrosnięcie to za niezmierną rzadkość, przedstawiającą jeden

z najciekawszych okazów tego rodzaju. Są to mulatki mające lat 21, urodziły się w stanie niewolniczym, i w dzieciństwie sprzedane zostały za 30,000 dol. do Anglii. Mówią doskonale po angielsku, i mają się pokazywać w oddzielnym domku na wystawie wiedeńskiej.

× Jan Matejko mianowany został członkiem korespondentem francuskiej akademii sztuk pięknych w miejsce zmarłego malarza d'Aligny.

× Bodajto urodzić się śpiewaczka! Panna Ehenn, primadonna opery dworskiej w Wiedniu, pobiera za 9 miesięcy pracy, 12 tysięcy guldenów z kasy dyrekcji i 3 tysiące guldenów ze skatupy Cesarza. Wiadomość tę rozgłasza czasopismo: „Signale“.

× W Wiedniu ma być wzniesionym posąg Beethovena. Cesarz Austrii na ten cel ofiarował 1,000 florenów.

× Panna Rubinstein, słuchająca kursu filozofii w uniwersytecie w Pradze, miała w tych czasach odczyt dla dam w miejscowym gospodarczym klubie, z zupełnem zadowoleniem eleganczyńskich słuchaczek. Trudny temat odczytu z dziedziny psychologii „O samowiedzy i odcieniacz przyciemnionej wiedzy“, panna Rubinstein tak interesująco rozwinięła, że uwagę wszystkich obecnych dam utrzymywała w ciągłej ciekawości. Pod względem umysłowych zdolności kobiet, panna Rubinstein staje po stronie nieprzyjaciół ich emancypacji. Przyznaje mężczyznom pierwszeństwo na drodze nauk i umiejętności, które zatrzymać winni jako właściwe sobie pole, a własne swoje wystąpienie nazywa li tylko skromną próbą diletantki.

× „Puste Kumoszki z Windsoru“, ta nieporównanie humorystyczna komedia Szekspira, (przekład Wołodęgo Skiby,) odegrana została po raz pierwszy na scenie teatru krakowskiego w dniu 25 b. m. i powtórzoną nazajutrz. Sir John'em Falstaff'em był pan Benda. Wykonanie było zadawalniające; wielu słuchaczy pokładało się od śmiechu. Afisz teatralny, zdając sprawę o wystawie wspomnianej komedji, wszem i wobec zapewnił: że koszt od bielizny, w którym ukrywa się Falstaff, kosztował aż 25 guldenów. Rzeczywiście w koszu tym możnaby z połowę artystów i artystek pomieścić i wynieść za rogatki krakowskie.

× Senat wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie postanowił sprzedać dotychczasowy swój gmach i natomiast wybudować nowy na placu na którym istniała bursa jerozolimka.

× Dowiadujemy się, że p. L. Wołowski w Paryżu, pracuje nad utworzeniem związku pocztowego dla całego świata. Wychodzi on z zasady, że im tańsza będzie opłata od listów między pojedynczymi państwami, tem większe będą dochody, gdyż korespondencja znacznie się wzmoże. Nikt nie zaprzeczy, że ta myśl jest praktyczną. Doświadczenie uczy, że w państwach, gdzie zniżono opłatę od listów, dochody pocztowe wzmożyły się w dwójnasób. Tak samo będzie w stosunku między państwami. P. Wołowski wyjeżdża w tej sprawie do Wiednia.

× Senat wszechnicy lwowskiej, uchwalił podać do Ministerjum oświaty o utworzenie przy niej Katedry astronomji i obserwatorium astronomicznego.

Wiadomości Polityczne.

Madryt 14-go.

Minister skarbu Echegary oświadczył dziś w zgr. narod. iż rząd rzeczpospolitej szanować będzie wszelkie zobowiązania pieniężne zaciągnięte przez państwo. W interesie rzeczpospolitej leży utrzymanie kredytu.

Słychać że Maisonave posłem w Rzymie, w Londynie i Lizbonie pozostają dotychczasowi posłowie Don Morety Preudergesi.

Rząd odebrał od kolonji południowo-amerykańskiej adres z życzeniami rozwoju i pomyślności dla rzeczpospolitej. Castelar podziękował dodając że teraz kiedy Kuba stanowi terytorium republikańskie, Ameryka południowa niema powodu udzielać pomocy powstańcom. Krąży wieść, że rząd oczekuje deputowanych z Kuby dla uradzenia razem z nimi reform, które mają być zaprowadzone na wyspie.

Rząd przygotowuje projekta oddzielenia kościoła od państwa i zapewnienia niewzruszalności (inamovibility) urzędnikom (nie tylko sędziom) państwowym Mają być zniesione ministeria kolonij, robót publicznych, a nawet sprawiedliwości. Urzędnicy sami opuszczający służbę, albo też wydaleny z niej dla słusznych powodów przed 60 rokiem życia tracić będą podobno prawo do pensji

Królestwo Niderlandzkie uznało rzeczpospolitą. Uznanie jej przez Austrię nie ulega wątpliwości.

Do portu hawańskiego zawinęła eskadra niemiecka.

Wiedeń 15-go.

W Izbie deputowanych i po korytarzach pałacu rady państwa, obiegają dziś głuche wieści, że pewna część koła lwowskiego popiera silnie myśl bezwzględnej wystąpienia z rady państwa. Ma to ze strony deput. galicyjskich posłużyć za odpowiedź na projekt reformy wyborczej. Podobno jutro deputowani Galicji salę

obrad opuszczą. Na czele opozycji stoją Wodzicki, Smolka i Grocholski. Niewiadomo, czy rząd daje Galicji jakiekolwiek ustępstwa i o ile od pozostania jej reprezentantów w radzie państwa zależy.

Berlin 15-go.

Król wydał wczoraj do sejmu odezwę podpisaną przez wszystkich ministrów, w której oznajmia, że postanowił wyznaczyć komisyję specjalną do zbadania koncesji na drogi żelazne. Komisyja ma dochodzić z całą surowością i faktów spełnionych i trwałych przyczyn złego i zaprojektować odpowiednie zmiany w prawodawstwie i przepisach administracyjnych. Do komisyji tej od siebie król wyznaczy dwóch urzędników administracyjnych, dwóch sądowych i wzywa obie Izby sejmowe do wybrania po dwóch komisarzy ze swego łona.

Dziś rozprawiano nad tą odezwą. Lasker, wnioskodawca komisyji parlamentarnej, zgodził się w zasadzie na zapowiedzianą w odezwie komisyję rządową, dodał tylko warunek, aby komisyja funkcjonowała w zupełnej niezależności od wpływów ministerjalnych.

Prezes ministrów Roon, wygłosił opinię, że skoro już nie może być wątpliwem czy rząd przyjmuje wniosek Laskera, czy go odrzuca, rzeczą jest teraz Izby określić stosunek swój do odezwy królewskiej. Po kilku mowach Lasker cofa swój wniosek, Izba głosuje nad wnioskiem rządowym i przyjmuje go prawie jednomyślnie. Tylko Eberty i Kerst oponowali, przytaczając niewłaściwość dobrowolnego wyrzeczenia się przez parlament inicjatywy w śledztwie.

„Nord d. Ztg“ donosi, że otrzymała od Wagenera replikę na zarzuty Laskera, którą jutro wydrukuje.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Ateny 15-go. — Wybory do Izby deputowanych wypadły pomyślnie dla rządu. Trzej główni przywódcy opozycji nie utrzymali się. Na Korfu przyszło do gwałtownego starcia, podczas wyborów.

Waszyngton 15-go. — Grant zaproponował kongresowi odjęcie jurysdykcji kryminalnej sądom przysięgłym wybieranym przez władze terr. Utah i oddanie jej sądom związkowym oraz kolegom wybranym pod okiem władz Unji.

Konstantynopol 15-go. — Minister wojny Essad-Pasza mianowany wielkim wezyrem. Następcą jego niewiadomo.

Teheran 14-go. — Szach perski nie uznaje wyroku polubownego angielskiego męża stanu, Goldsmitha w sporze granicznym między Persją i Afganistanem. Uważa się za pokrzywdzonego przez wyrok.

Lwów 15-go. — Urzędowa „Gazeta Lwowska“ donosi o zatwierdzeniu przez cesarza praw uchwalonych przez sejm w przedmiocie: budowy nowych dróg bitych i zaciągnięcia nowej pożyczki krajowej.

Paryż 15-go wieczorem. — „Gazete de France“ zapewnia że Don Carlos udał się do Hiszpanji, aby stanąć na czele swych stronników. Podobno ma zamiar maszerować prosto na Madryt.

Madryt 15-go. — W Madrycie były rozruchy, obecnie już bez krwi rozlewu uśmierzone.

Konstantynopol 15-go (dep. późniejsza). Aoni Pasza minister marynarki minister wojny i Ettad wielkim wezyrem. Poseł w Petersburgu Rustem-bey gubernatorem Libanu.

Bazylea 15-go. — Konferencja dyecezalna w Solurze wezwala kapitułę bazylejską do uległości w razie oporu podala w wątpliwość dalsze jej istnienie. Na konferencji postanowiono dokonać wyboru biskupa bez odwoływania się do kapituły. Ciało wyborcze stanowić będą delegaci wszystkich 5 kantonów do dyecezzji należących.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 18-go lutego, god. 12 wpół.

Bazylea 17-go. Wikarjusz p. piezki Mermilod wydany, opuścił już Szwajcarję.

Paryż 17-go. Thiers oświadczył ambasadorowi hiszpańskiemu Olozaga, że uznaje rzeczpospolitą hiszpańską.

RADYKAŁNA KURACJA.

Gazeta „Soir“ opisuje fakt następujący, jaki miał miejsce w Brukselli.

Pani Borneau mieszkająca przy ulicy Descartes pod Nr 81, pewnego dnia w godzinach przedwieczornych znajdowała się sama w mieszkaniu, czekając na męża z obiadem. Nagle, wchodzi do jej pokoju nieznanemu człowiek, z odkrytą głową, z ubiorem w nieładzie, z oczami obłąkanymi, i siadając wprost niej na krześle odzywa się w te słowa:

— Jestem słynnym doktorem specjalnie leczącym wszelkie bóle głowy. Słyszałem, że pani cierpisz migrenę i dla tego przybywam do niej ze światłą poradą.

Pani B. poznała, że ma do czynienia z warjattem. Nie chcąc drażnić go, ani mu się sprzeciwić, zapytuje najspokojniej, jaki jest ów radykalny środek na migrenę.

— Jest to środek nader prosty—odpowiada warjat. Ucina się głowę pacjenta tem oto narzędziem (mowiąc to dobywa z kieszeni brzytwę), a następnie po wypuszczeniu z niej krwi zbytcej, umieszcza się ją napowrót na karku.

Po tych słowach zabiera się do operacji.

Pani B. zadrżała. Nie tracąc jednak przytomności umysłu, która w podobnych wypadkach jest jedyną deską ocalenia, odsuwa lekko rękę warjaty, i siląc się na zimną krew, mówi:

— Wstrzymaj się pan chwilę. Przed przystąpieniem do operacji muszę zabezpieczyć suknię od poplamienia, i w tym celu wyjdę do przyległego pokoju po ręcznik.

Manewr się udał, i pani B. wymknawszy się z pospiechem, zamknęła improwizowanego lekarza na klucz a sama pobięła starać się o pomoc.

Nadchodząca policja znalazła nieszcześliwego warjatę bliskim śmierci. Poderżnął on sobie gardło przyniesioną brzytwą i tarzał się w krwawej kałuży.

Po sprawdzeniu okazało się, że był to pacjent zbiegły ze szpitala obłąkanych, za którym już od miesiąca służba porządku publicznego naproczno tropiła.

— **Komitet Towarzystwa Muzycznego**, podaje do wiadomości, że w d. 11 (23) lutego r. b. w niedzielę, o godzinie pierwszej z południa, odbędzie się w Salach Redutowych doroczne **Zebranie ogólne Członków Towarzystwa**.

Przedmiotem zebrania będzie odczytanie sprawozdania Komitetu za rok ubiegły, przedstawienie ze strony Komitetu budżetu na rok 1873, oraz wybory na trzech członków delegacji rewizyjnej i na czterech członków Komitetu, w miejsce wychodzących przez losowanie panów: Ludwika Grossmanna, Jana Kleczyńskiego i Adama Münchheimera, oraz wychodzącego na własne żądanie pana Gabryela Roźnieckiego.

Składanie kartek wyborczych odbywać się będzie w dniach 20 (8), 21 (9) i 22 (10) lutego, w lokalu Towarzystwa od godziny 6-ej do 10-ej wieczorem. Przy składaniu kartek obecni będą dwóch członków Komitetu i dwóch członków Towarzystwa przez Komitet zaproszonych.

Dwie kartki składane będą do skrzynek opieczętowanych, a mianowicie 1-e kartki do Komitetu; 2-gie kartki do delegacji rewizyjnej.

Każdy Członek Towarzystwa, za okazaniem kwitu zapłaty za pierwsze półrocze r. b., otrzyma kartkę wyborczą do komitetu i drugą do delegacji rewizyjnej, które wypełniwszy, do właściwych skrzynek złoży.

Każdy członek Towarzystwa, nieobecny przy składaniu kartek, do złożenia kartki wyborczej upoważnić może drugiego członka Towarzystwa. Upoważnienie powinno być własnoręcznie podpisane, i po okazaniu kwitu z opłaty składki za pierwsze pół-rocze przez upoważniającego, przy odbiorze kartki wyborczej, po podpisaniu takowego przez składającego, do akt Towarzystwa złożone. Członek Towarzystwa na głosowaniu obecny, jedno tylko upoważnienie posiadać może.

Każdodziennie spisany będzie przez asystujących wyborom protokół, obejmujący liczbę członków głosujących, a skrzynki opieczętowane i zamknięte zostaną.

Na Zgromadzeniu ogólnem skrzynki otworzone będą, a po sprawdzeniu liczby kartek wyborczych z listą członków głosujących, przystąpionem będzie do obliczenia głosów, poczem zaraz rezultat wyborów ogłoszonym zostanie.

Komitet przypomina zarazem, że stosownie do ogłoszenia z dnia 7 lutego r. b., sprawozdanie za rok ubiegły, już wydrukowane, wraz z proponowanym budżetem na r. 1873, złożone jest u Intendenta Towarzystwa dla rozdania żądającym.

Pragnący znajdować się na Ogólnem Zebraniu, winien okazać przy wejściu kwit z opłaty składki za bieżące półrocze, bez którego uikt wpuszczonym nie będzie.

—1002—

— **Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej**, ma honor zawiadomić, że w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem, dany będzie w salach Resursy bal, na dochód niezamożnych Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Bilety wejścia, znajdują się do nabycia u Dam uproszonych na protektorki balu, w niektórych Magazynach, tudzież w kancelarii Resursy. Bilety dla Członków Towarzystwa, i ich rodzin, — sprzedawane będą w Resursie, w dniach: 20, 21 i 22 b. m., to jest we czwartek, piątek i sobotę, od godz. 5 do 8 wieczorem. Następujące Damy, raczyły przyjąć zaproszenie, na protektorki balu:

Arkuszewska, Bloch, Bogowolska, Byszewska, Księżna Czetweryńska, Dobrzańska Doktorowa, Goldstand Marja, Górka z książąt Golicyn, Jarońska Józefowa, Marszałkowska Jełowicka, Karska z książąt Czetwertyńskich, Szambelanowa Kossecka, Baronowa Korff, Prezesowa Kruze, Marszałkowa Kuczyńska, Lasocka z książąt Woronieckich, Lilpop, Łuczeńska,

Redaktor Herman Benni.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

Łuszczewska (Deotyma), Mansfield, Marszałkowa Niezabytowska, Hrabina Ostrowska, Hrabina Ożarowska, Penkala, Potkańska, Radgowska, Księżna Radziwiłłowa Rau, Sennwald, Skarzyńska, Edmundowa, Hrabina Sołtyk, Hrabina Starzeńska, Thonnes, Wernicka, Senatorowa Witte, Jenerałowa Własow, Wolff Emanuelowa, Księżna Woroniecka, Senatorowa Zaborowska. — Dyrektor Józef Zelzt, Sekretarz Fr. Drzewiński. (1—4) —1160—

— **Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej**. — Ma honor zawiadomić, iż w niedzielę dnia 11 (23) lutego r. b. o godzinie 9 wieczorem daną będzie dla Członków Towarzystwa i ich rodzin **Herbata tańcująca** na którą wydawane będą bilety w kancelarii Resursy w czwartek dnia 8 (20), piątek dnia 9 (21), i sobotę dnia 10 (22) wieczorem od godziny 6 do 9. W dzień zaś zabawy bilety wydawane nie będą. — Dyrektor St. Jasiński, Członek Sekretarz F. Beneceni. (1—2) —1128— (2—3)

— Szanownemu przyjacielowi (przyjaciółce). — Bardzo często zdarza się, że przyjazny i szczerzy stosunek dwóch osób jest solą w oku dla osoby trzeciej. Oświadczam niniejszem *zaczętej* osobie, zakwestionowanej jakby przez ironię pseudonimem *szczerego przyjaciela*, że pożądanego celu swojego bynajmniej nie dopięła. Dalsze anonymy, gdyby nastąpić miały, bez przeczytania wrzucone w ogień zostaną. — M. —1138—

— Dochód brutto z łaźniak łaźni i pralni Towarzystwa akcyjnego, przy Nowym-Zjeździe, przez miesiąc od 1 (13) stycznia do 1 (13) lutego r. b. przyniósł rubli srebrem 4,844 kop: 13. (1—1) —1156—

— **Choroby sekretne** u mężczyzn i kobiet leczy radykalnie lekarz od 30-tu przeszło lat praktykujący. Przyjmuje chorych do godziny 10-tej rano i od 3-ej do 5-tej po południu. Mieszka przy rogu ulicy Nowego Świata i Ordynackiej, dom Sierakowskiej Nr 64; — wejście od ulicy Ordynackiej. J. Bagiński. (3—3) —647—

— Lekarz Jan Huppmann, praktykujący przez dwadzieścia kilka lat, tak za granicą jak i w podolskiej gubernji, przeniósł się na stałe mieszkanie do Warszawy; przyjmuje chorych od 8-ej do 10-tej rano i od 4-ej do 5-tej po południu. — Adres: ulica Twarda, Nr 20. (5—6) —631—

— Karol Bronikowski, Magister Prawa i Administracji mianowany Patronem przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, otworzył kancelaryę przy ulicy Wrocławskiej Przedmieście w domu W-niej Odechowskiej pod Nr. 513a. —771— (3—6)

ZAWIADOMIENIE

Z KSIĘGARNI

FERDYNANDA HÖSICK

w Warszawie

Niniejszem mam honor podać do wiadomości, że celem dokładniejszej kontroli Agentów i Kolporterów z mej księgarni wysłanych, udzieliłem takowym **Kwitarzuszka sznurowe**, z których kwit wyciętym i prenumeratorem przez agenta wręconym być powinien prenumerujący zaś na pozostałym kuponie własnoręcznie wpisać zechce ile opłacił.

Agenci i Kolporterzy tylko do przyjmowania należności za te zeszyty, **które sami dostarczają**, są upoważnieni; wszelkie zaś większe przedpłaty tak kartalne, półroczne lub roczne, tylko za oddzielnym kwitem t. j. upoważnieniem księgarni czynione być mogą.

W końcu mam honor uadmienić, że **tylko prenumeraty** za kwitem wspomnianego kwitarzuszka wyciętym są ważne, wszelkie zaś inne kwitki, czy to na papierze czystym, choćby nawet na adresie księgarni, przez samego agenta wystawione, nie są ważne.

(3—5) —82—

POTAŻ

najlepszy węgierski

80 do 82%, jest do nabycia po cenie umiarkowanej, w kantorze **A. NEPROE**, ulica Danielewiczowska Nr 8. — 30—

BIŻUTERJA PARYZKA (Imitacyjna) nasładowa Złoto, Brylanty i drgie Kamienie, Brosze, Kolczyki, Medaliony, Kolje, Bransolety, Pierścionki, Dawizki i t. p., nadeszły świeżo z Paryża do Zakładów Zegarmistrzowskich

M. J. Augustynowicza,

SKŁAD GŁÓWNY

ulica Królewska przy rogu Brakowskiego Przedmieścia, Nr 412a i SKŁAD FILJALNY ulica Senatorska vis à vis Kościółka Ś. go Antoniego, dom Kaftala Nr 20. (4—6) —977—

Wyszła z druku rzecz o

Mikołaju Koperniku

przez Dra H. Skimborowicza, ozdobił 4 drzeworytami. — Jest we wszystkich księgarniach po kop. 15.

(1—1)

—1163—

Osoba posiadająca chlubne świadectwa, pragnie umieścić się do pielęgnowania chorej osoby do towarzystwa albo też do wyjeżdżania za granicę, może także podjąć się zarządu domu lub zastąpić ją dzieciom matki. Adres prosi się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami **T. C.** (1—0) —1162—

Potrzebne są

Mieszkania z meblami,

w b. izości b. Cyrku Salamońskiego. — Adressa uprasza się zostawić u Szwajcara w Hotelu Victoria lub w Cyrku ustrużu.

Emil Gérard.

Reżyser Cyrku Salamońskiego.

(3—3) —1053—

Sarny, Zające, Kuropatwy krajowe i Bazanty zupełnie świeże,

otrzymał znakom. tą ilość i tanio sprzedaje Skład **Ant. Stepkowskiego.** 1117 — (2—3)



OSTRYGI

HOLSZTYŃSKIE i OSTENDZKIE.

codziennie świeże w Handlu Delikatesów **Ant. Stepkowskiego.** —1129— (2—0)

BLINY,

w Piątek i Wtorek, w Składzie Win i delikatesów Aleksandra Bocquet. —1093— (3—15)

DOLINA SZWAJCARSKA

(Vallee Suisse).

Dziś to jest dnia 18 Lutego 1873 r.

BAL MASKOWY

Wejście od osoby kop. 50 i 5 na ubogich. We Czwartek dnia 18 Lutego 1873 r. **Bal Maskowy.** W Sobotę zaś, z powodu zajęcia lokalu na Bal prywatny, Balu Maskowego nie będzie, i takowy danym będzie w Niedzielę, to jest dnia 23 Lutego 1873 r.

W Ostatni Wtorek

WIELKI BAL MASKOWY.

Z uszanowaniem, **Tomasz Jasiński.**

—1115—

(2—4)

TIVOLI.

Dziś to jest dnia 18 Lutego, danym będzie

BAL MASKOWY.

Każda osoba może być w masce lub bez maski; przy doborowej muzyce i rzesisto oświetlonych salonach Bufet i Kuchnia w doborowe napoje i potrawy zaopatrzona będą.

We Czwartek, dnia 20 Lutego **BAL**, z czem poleca się z uszanowaniem Restaurator **Norbert.** —1116— (2—6)

TEATR WIELKI.

Dziś: Hrabina.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: Takie wszystkie, Radcy pana Radcy.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 18 Lutego 1873 roku.

Plac Teatralny, ulica Wierzbowa 2, Nr 473b, dom Petykarska. — I. Lubinski.

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. — kop. —	—	—	—	—
Dukaty Hol. rs. — kop. —	—	—	—	—
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —	—	—	—	—
Austrjackie floreny w bilet. k. —	—	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	94	50	94	20
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	93	50	93	20
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	93	50	93	20
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1369	89	20	88	90
Listy Zastawne miasta Warszawy . . .	79	60	79	50
Listy Likwidacyjne rs. 100	—	—	—	—
Oblig. Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	95	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 }	153	—	—	—
" " " " ostempl. }	155	—	—	—
" " " " z r. 1866. . . . }	155	—	—	—
" " " " ostempl. }	155	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	96	—	95	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	72	75	—	—
Akcje Gl. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—	137	75
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej . . .	116	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	363	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. . . .	290	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	127	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	106	75	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	505	—	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	107	50	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 62 ² / ₃	—	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 85 ¹ / ₂ .	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 77 ¹ / ₂ ,	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 190 ⁵ / ₁₆ ,	—	—	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 60 rs. 108 k. 30	—	—	—	—
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 31 rs. — k.	—	—	—	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. — k. —	—	—	—	—
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 60 rs. 99 k. 30.	—	—	—	—
Metaliki Lutowe 100 —25. Metaliki Sierpniowe. 100 25	—	—	—	—

Wydawca **Gustaw Gebethner.**